Nr. 50. Poznań, środa, 10 grudnia 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

XLVIII.

Drukowanie pisma „The Times".

(Dokończenie z nr. 49.)

Odlewnia.

Następna faza rozwojowa mechanicznej produkcji gazet, odbywająca się w odlewni, jest długa i różnorodna. Formę w odlewni przyjmują stereotyperzy, którzy zmywają wpierw farbę nałożoną na niej do robienia odbitek, a następnie nakładają kompozycję zwilżonej tektury. Tekturę nakrywa się kilkoma pilśniowemi derkami i wszystko razem wsuwa się pod prasę zwaną kalandrem.

Górna część, która opuszcza się na dół, jest sztywną płytą metalową. Obie płyty schodzą się razem zapomocą ściśnionego powietrza lub też przez nacisk hydrauliczny. W niektórych z ostatnich modeli para zastąpiona jest ogrzewaniem elektrycznem. Płyta górna nie porusza się, podczas gdy dolna podnosi się. Wszystko razem wykonuje czynność, która polega na zdjęciu odcisku na matrycy z czcionek i obrazków znajdujących się na formie i wysuszeniu jej pod prasą. Po kilku minutach matryca jest dostatecznie sztywna i sucha, więc wyciąga się ją z pod prasy. Matrycę zdejmuje się z powierzchni płyty. Odznacza się na niej dokładnie każda czcionka i obrazek i może być użyta do odlania kilku stereopłyt. Forma nie jest już więcej potrzebna i wędruje zpowrotem do zecerni do rozbiórki lub ewentualnej przeróbki. Matryce posyła się teraz do odlewni, gdzie po przykrojeniu jej do właściwego rozmiaru strony zostaje lekko zgięta ręką i włożona do suszarni czyli piecyka w rodzaju obracającej się wewnątrz klatki lub też do piecyka stojącego i ogrzewanego gazem lub prądem. Matrycę, która jest teraz sucha, sztywna, lecz elastyczna i przybrała kształt zgięty, wkłada się i zamyka do formy odlewniczej.

Do formy, która ma kształt półcylindrowy, wlewa się płynny metal, a za chwilę wyciąga już gotową formę do druku, której powierzchnia odpowiada negatywowi oryginalnej formy. Płytę wyciąga się teraz celem obrobienia jej czyli usunięcia zbytniego metalu. Skoro płyta jest gotowa, odstawia się ją na bok i bierze następną, która przechodzi ten sam proces. Takich automatycznych aparatów odlewniczych jest cztery, z których każda odlewa przeciętnie trzy płyty na minutę.

Płyta, po wyciągnięciu z maszyny odlewniczej zostanie dokładnie zbadana, by się przekonać, czy pasuje dokładnie na walec maszyny do drukowania, nakłada ją się na automatyczną obróbkę, która poleruje jej ścianę wewnętrzną. Po tej czynności dla ostudzenia płyta automatycznie zostaje przez kilka sekund skrapiana wodą, a następnie przechodzi na automatyczne szczotki, które ją oczyszczają z oskrobanego metalu. Po zdjęciu z tej maszyny, kładzie się ją na windę i posyła do sali maszyn.

Sala maszyn rotacyjnych.

W sali maszyn rotacyjnych znajduje się siedem o podwójnej szerokości, ośmioczęściowych maszyn, wszystkie pędzone prądem, w tem pięć z podwójnemi, a dwie z pojedyńczemi motorami. Każdy główny motor kontrolowany jest motorem powolnym celem umożliwienia maszynie stopniowego przybierania szybkości oraz stopniowego zatrzymywania. Cała operacja wykonywana jest według skali kontrolnej i przez naduszenie na guzik. Rolki papieru wkłada się na maszynę zapomocą windy, a farbę pompuje się z zbiorników do kałamarzy, z tych zaś do mechanizmu farbującego pompami rotacyjnemi.

Objętość pisma „The Times" jest różna, lecz w czasie pełnego sezonu handlowego wychodzi przeważnie w pełnej objętości, czyli 32 strony. Gdy o godzinie 10,30 maszyniści przyjdą do pracy, ich pierw-

szym obowiązkiem jest przekonać się, jaką bieżący numer będzie miał objętość. Stosownie do tego zakładają wymaganej szerokości papier i zaciągają go na maszynę aż do falcowników. W międzyczasie zaczynają nadchodzić płyty do pierwszych stron z odlewni. Płyty te zakładają w miarę jak nadchodzą, a w chwilach przerwy puszcza się maszyny powoli w ruch, by nałożyć farbę na płyty już założone i wydostać próbne odbitki. Gdy ostatnie dwie płyty formujące ostatnią stronę już nadeszły (na każdy walec zakłada się dwie płyty), zostaną prędko założone i zamknięte, a na komendę „gotowe“, maszyny powoli puszcza się w ruch, aż wydrukowany zostanie cały numer. Pierwsze gotowe egzemplarze maszyniści zaraz przeglądają i rozsyłają do wydawcy, do korektorów, do zecerni i kierowników. Egzemplarze te we wszystkich oddziałach są dokładnie przeglądane. W tym czasie maszyniści przeprowadzają małe poprawki przy kałamarzach i walcach, o ile zachodzi potrzeba.

W międzyczasie wracają skontrolowane egzemplarze do maszynisty. O ile są jakie błędy, które mogą być poprawione, to niezwłocznie załatwia się poprawki, a jeśli niema, to na komendę „right away“ (prosto naprzód) maszyna rusza i po kilku sekundach gotowe egzemplarze pisma „The Times“ nieprzerwanym strumieniem wychodzą z maszyny. Pierwsze egzemplarze idą do makulatury, dopiero od dobrych począwszy liczone są automatycznie na libry i spiesznie odsyłane do ekspedycji. Wszystkie inne maszyny czekają jeszcze na ostatnie płyty, lecz w kilku sekundach te także są gotowe i teraz już wszystkie maszyny są w pełnym biegu.

Cały nakład podzielony jest zwykle na trzy części, na zamiejscowy i serje wydania londyńskiego, a podczas biegu maszyn płyty są stale zmieniane i zastępowane nowszemi wiadomościami, tak, że wydanie „Late London Edition“ wychodzi dopiero o godzinie 2 rano, a czasem później nawet, o ile nadeszły jakie ważne wiadomości ze świata.

Ekspedycja.

W ekspedycji w międzyczasie przygotowuje się nalepki, papier do pakowania i już nalepione znaczkami opaski. Pierwsze paczki przeznaczone są do rychłych pociągów, odchodzących około 11,55 w nocy, następne przeznaczone są dla opasek, a jeszcze późniejsze dla agencyj i kolporterów. Lory motorowe i samochody stoją w pogotowiu na podwórzu Playhouse-yard i Printing House Square. Zanim ostatni węzeł worka zostanie zawiązany, znajdują się już one na drodze do dworców Londynu.

Ekspedycja i oddział wysyłki są wzorami organizacji, która jest konieczna, by oprócz dużych paczek wysyłanych do agencyj i hurtowni, także tysiące mniejszych paczek wysyłanych do odnoszenia w dom i zagranicę były należycie załatwione.

Organizacja, która z powodzeniem kieruje nowoczesnem dużem wydawnictwem musi myśleć i pracować z precyzją, gdyż najmniejsza pomyłka lub nieopatrzny ruch może wywołać stratę tak cennych kilku minut, przez chybienie których pismo o wiele później dostanie się do rąk czytelnika.

Oprócz gazety normalnej, która wychodzi codzień rano, drukuje się na specjalnym papierze jeszcze pewną ilość egzemplarzy tak zwanych „Royal Edition“, przeznaczonych na przechowanie i które są w stanie przetrwać kilka set lat. Dwa egzemplarze tego wydania doręcza się codziennie rano królowi, wszędzie gdzie on zamieszkuje, a czem dalej się on znajduje, tem szybsze środki komunikacyjne się wybiera, by mu je doręczyć.

O regułach typograficznych. 7

(Ciąg dalszy.)

Mamy teraz format gotowy i rozpoczynamy wypełnienie odstępów kolumn sztabikami, przekładając je na odmianę, bacząc jednak na to, by one układ wszędzie dostatecznie objęły czyli kryły; sztabiki nie mogą wszakże być dłuższe od kolumn, ponieważ nastąpiłoby prężenie formy przy zakluczaniu, co spowodowałoby wystąpienie reglet i justunku w górę podczas druku. Przy zaklinowaniu form akcydensowych z jednej strony ramy, wypełniamy drugą próżną część, również sztabikami, zaklinowując ją, by formę układu wzmocnić; forma taka zawsze będzie w protokącie. Do wypełniania form najodpowiedniejsze są sztabiki żelazne, systematyczne. — Listwy z odpowiedniego drzewa również mogą być użyte, chronić je jednak należy przed wilgocią, sycąc je gorącym pokostem.

Po obłożeniu formatowych sztegów przystępujemy do odwiązywania kolumn. Uchwyciwszy koniec supełka, przytrzymujemy lewą ręką narożnik kolumny i ostrożnie wyciągamy koniec sznura, powtarzając chwyt lewej ręki przy każdym narożniku, starając się o to, by przy odwiązywaniu kolumn sznur nie brał czcionek ze sobą; nie zdarzy się to wtedy, gdy kolumny prawidłowo wywiązano. Następnie przysuwamy kolumny ostrożnie do sztabików, bacząc na to, by czcionki układu nie odpadły. Skończywszy tę czynność, bieżemy długą żelazną lub drewnianą prostą linję, i przykładamy do końców kolumn, również do pagin i przekonujemy się o równej długości tychże. Przy obwódkach linjowych przekonać się musimy, czy narożniki się łączą, poprawiając krzywizny i przesunięcia i — rozpoczynamy lekkie zakluczanie formy, początkowo w kątach, następnie w narożnikach ramy, powtarzając to samo drugi i trzeci raz, następnie unosząc cokolwiek formę, przekonujemy się, czy dostatecznie jest umocniona. Podnosimy ją następnie pionowo i oczyszczamy spód, również i wierzch formy odpowiednią szczotką i wsuwamy ją ostrożnie na fundament maszyny. Po ubezpieczeniu jej z przodu odkluczamy ją i zrównamy klepadłem, następnie zakluczamy tak, by się części formy nie unosiły, jednakże o tyle mocno, by wałki nie wyciągały czcionek podczas druku. Po załatwieniu tych czynności baczyć na to trzeba, by ewentualne czcionki lub materjał nie pozostały na formie.

Rozpoczynamy teraz pracę wstępnego przyrządu, po czem robimy pierwszą odbitkę. Poleca się przy odbijaniu tejże podłożyć jeden arkusz więcej, by pracy rewizora nie utrudnić. W czasie załatwienia rewizji ukończamy dalszą pracę przyrządu.

Rewizja.

Każda forma po skorygowaniu i założeniu jej w maszynę podlega t. zw. rewizji maszynowej, która także załatwiać się winno według prawideł drukar-

Wiele innych gałęzi i oddziałów, dużych i małych, uzupełnia jeszcze organizację prac drukarskich pisma „The Times". Płyty półtonowe i wierszowe dla ilustracyj są wykonywane wyłącznie we własnym zakładzie, jak również czerpie się główny materjał obrazkowy od własnego zespołu fotografów.

System składania gazety poza nekrologami należy do najdoskonalszych i najobszerniejszych od jakiegokolwiek pisma na świecie.

Oddział drukowania afiszów zwykłych lub ilustrowanych jest sam w sobie wzorem sprawności. Oddział abonamentowy kontroluje adresy i drukuje opaski dla tysięcy abonentów pocztowych pisma „The Times" i jego pobocznych wydawnictw, jak „The Times Weekly Edition", „The Times Literary Supplement", „The Times Educational Supplement", nie licząc różnych specjalnych wydań wychodzących w odstępach w ciągu roku.

Są również oddziały do drukowania i wydawania orzeczeń sądowych, jak: „The Times Law Reports", „The Times Index", „Prospectuses of Publics Companies", „Commercal Cases" i „Company Meetings", wydając zarazem w broszurze, lub okładce — według życzenia czytelników — zbiory specjalnych artykułów i artykułów wstępnych na niezliczone tematy, które ukazały się w gazecie.

O piękno w grafice.

Jak mnogo ludzi na świecie, tak liczne są poglądy, tak wszechstronne są gusty na wszystko, co ma jakąbądź styczność ze zdobnictwem, czy to w malarstwie, czy to w grafice. Nie każdej jednostce jest dane odróżnić piękno od brzydoty. Żadne wykształcenie akademickie, żadna politura wychowawcza nie może dać człowiekowi tego, aby był w stanie tworzyć rzeczy prawdziwie pięknie. Albowiem ten dar wyczucia, ta subtelność jest indywidualną, jest wrodzoną. Jest to sztuka w prawdziwem tego słowa znaczeniu.

Niejednokrotnie słyszymy zdanie, że coraz mniej mamy talentów zdobniczych w grafice, że zanika narybek czy to artystów grafików, czy też zecerów akcydensistów. Natomiast daje się nam wzory zagraniczne, aby się na nich szematyzować, aby brać sobie przykład, co mogą gdzieindziej, a nie u nas. Każą nam wykonać prace zdobnicze podług kierunku obcego, t. j. nie wychodzącego z nas samych. I co z tego wynika? Najpospolitsza brzydota. A następstwa tego? — hamowanie inicjatywy twórczości.

Zachodzą w praktyce nieraz wypadki wprost śmieszne. Wydrukowano np. dzieło wartościowe z niemałym nakładem kosztów. Chodzi teraz o okładkę. Nikt nie troszczy się o to, że zewnętrzna strona dzieła koniecznie musiałaby odpowiadać treści wewnętrznej, że okazałością swą winna na zewnątrz wprost wskazywać na treść jej wartościową. Każe się poprostu zecerowi skomponować okładkę z czcionek, jakie w danej oficynie uważa za najlepsze, linja naokoło, i kwestja tak zawiła gładko rozwiązana. Nic to, że w owej drukarni znajdują się czcionki wątpliwych krojów, nieodpowiadające ani nowoczesnym wymaganiom, ani poczuciu artystycznemu, — zestaw wykona się w sposób jak najprymitywniejszy, bez czucia, bez myśli. Autor dostaje do korekty, akceptuje i jazda!

Są jednak wypadki, że nakładca książki wymaga rysunku specjalnego od rysownika grafika. Wówczas dzieje się u nas tak, że rysunek przedewszystkiem musi być tani. Idziemy więc do rysownika znanego z takich cen. Po długich targach dobija się ceny, a rysownik — podług zapłaty odstawia pomysły, t. zn. wkład swego talentu, swej intuicji artystycznej. Gdy już szkic przedłożył nakładcy, — co się dzieje? Otóż ten ostatni ma przeważnie jakiegoś „doświadczonego" doradcę, który zgóry wyrokuje, że ten pomysł to „mydło". Dalejże więc do innego rysownika i tak „w kółko", aż w końcu okładka dzieła, przechodząca przez tyle „doświadczonych" rąk, uzyska wygląd przedpotopowy, nie licujący absolutnie ani z wymaganiami estetyki, ani piękna.

A siły prawdziwie twórcze, utalentowane, z rozpaczą załamują ręce, tracą inicjatywę, a co najgorsze, zostają naprowadzeni na fałszywe tory. Mało mamy bowiem jednostek odpornych, którzy wraz

---

skich. Zabierając się więc do rewizji, skontrolujemy na wstępie paginację i rozstawienie kolumn, równy podział brzegów papieru i rejestr. Sfalcowawszy potem arkusz, nacinamy go przy górnym brzegu w odległości dwóch cicer od lewej strony, t. j. od środka książki, potem rozcinamy górny brzeg aż do nacięcia, również i boki. Nieprzecięta część górnego brzegu tworzy zatem łączność luźnych kartek arkusza. Przekonujemy się teraz o należytym stanie sygnatury na 1. i 3. stronie, o normie, żywych tytułach, o łącznej treści kolumn i następnego arkusza. Potem porównujemy długość kolumn przy sobie stojących, skontrolujemy znaczki notek i — ostatecznie rozpoczynamy rewizję porównaniem z korektą. Następnie przeczytamy jeszcze raz wiersze tytułowe i rubrykowe, skontrolujemy łączność linij obwódek i ornamentów, również brzegi wszelkich kolumn i cały obraz arkusza, przejrzawszy ostatecznie jeszcze własne swoje nakreślenia. — Przy formach akcydensowych również planowo postępować winniśmy; przy gazetach i czasopismach zważać jeszcze trzeba na numer bieżący, dzień, datę i firmę.

Po skorygowaniu wszystkiego we formie żądamy odbitkę do superrewizji i konstatując, że wszystkie nakreślenia załatwione, dajemy dyspozycję do rozpoczęcia druku, naznaczając na superrewizji nakład druku, nazwisko swe i datę. Superrewizję powinniśmy przez dłuższy czas zachować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w obranym kierunku idą z żelazną konsekwencją i nie pozwolą się nagiąć przez pierwszego lepszego „znawcę“.

W technice zestawu np. ostatnio zapanowały prądy nowe, może i dziwne. Mam tu na myśli składanie wierszy tytułowych z boku t. j. z jednej strony, a tekstu właściwego z drugiej, w stosunku symetrycznym przy pomocy linij grubych lub ornamentów pełnych, lecz rzadko zachodzących. Ciekawą jest rzeczą, jak klientela np. układy takiego zestawu przyjmuje, jak się na nie zapatruje. Stwierdziłem ze zdziwieniem, że w tym wypadku — wyjątkowo przychylnie. Zależało to jednak od wykończenia danego ogłoszenia lub prospektu. Pierwsze dawki takiego kierunku zestawu przyjmowano oczywiście, jak to się zwykle dzieje, ze sceptycyzmem.

Drugi system nowoczesnego zestawu, oczywiście mniej stosowany, polega na tem, że przy całej pracy nie używa się głosek wielkich, lecz wszystko składa się podrzędnemi. Tego sposobu, przyznam się, nie śmiem dotąd klienteli zaaplikować. Może zamało mam do tego sposobu składania przekonania, a może on rzeczywiście nie jest celowy? Jedno stwierdzić można, że nie nadaje się absolutnie do języka polskiego, w którym zachodzi bardzo dużo czcionek wysokich i niskich, np. l, h, p, k, t, d itp.

Język niemiecki w użyciu tyle ich nie posiada i dlatego mojem zdaniem używanie tego sposobu składania racjonalne jest właśnie tylko w tym języku, bo nie rozrywa obrazka górnemi i dolnemi głoskami, przeciwnie operuje po większej części tylko średniemi.

Jakiekolwiek jednak nowe prądy w grafice nastają, należy je traktować poważnie, bo powstają one od ludzi myślących, postępowych i twórczych. Nie możemy przecież spokojnie stać na uboczu i patrzeć na to jak niepowołani znawcy każdy nowy odruch zdobnictwa lekceważąco potępiają i temsamem twórców nowej idei zniechęcają.

Klientelę musi wychowywać grafik, a przy zamówieniach wpływać na nią w ten sposób, aby nabierała przekonania do rzeczy prawdziwie pięknych i nowoczesnych. Tak to się dzieje zagranicą, gdzie w poważnych instytucjach graficznych li tylko rysownicy-artyści wspólnie ze specjalnie wyszkolonymi zecerami akcydensowymi nadają kierunek stylom danej oficyny i nie są krępowani w rozwoju swoich pomysłów. Drukarnie takie dzięki oryginalności takich pracowników wyrabiają sobie swój specyficzny charakter, a klientela nabiera do nich bezgranicznego zaufania.

Kob.

Z chwili bieżącej

Prokura. Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70, udzieliła swemu współpracownikowi p. Kazimierzowi Chojnackiemu prokury w ten sposób, że uprawniony jest do zastępowania Spółki wspólnie z jednym członkiem Zarządu.

Nowe monety srebrne. Ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej ustalające, iż monety srebrne po 5 złotych wybijane będą ze stopu, zawierającego na 1000 części ogólnej wagi 750 części srebra, a monety srebrne po 2 złote ze stopu zawierającego na 1000 części ogólnej wagi 500 srebra. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 2 grudnia b. r.

Podpisanie wekslu za wystawcę. Sąd Najwyższy wyjaśnił ostatnio, że weksel musi być podpisany przez wystawcę własnoręcznie i nie jest dopuszczalne, aby podpis ten był położony za wystawcę przez osobę trzecią. Zobowiązanie wekslowe jest bowiem zobowiązaniem wybitnie pisemnem, i prawo wekslowe wymaga koniecznie „podpisu wystawcy“. Jeżeli ktoś podpisuje weksel w cudzem imieniu, to nie może umieszczać bez dodatku imienia i nazwiska zastąpionej osoby, ale musi umieścić swój własny podpis z wyrażeniem stosunku pełnomocnictwa lub zastępstwa. Podpisywanie zaś wekslu imieniem i nazwiskiem osoby obcej jest poprostu fałszowaniem podpisu.

Fałszerze znaczków pocztowych w Poznaniu pod kluczem. Policja wpadła na trop szajki fałszerzy znaczków pocztowych, która tylko dzięki wczesnej interwencji władz bezpieczeństwa nie puściła w obieg falsyfikatów 25-groszowych. Całą szajkę aresztowano. Składała się ona z litografa Stanisława Rybarskiego, Józefa Kaizera i Chaskla Sygneta z Warszawy. — Inicjatorem był Rybarski, a finansował Chaskel Sygnet, który został aresztowany w Warszawie.

Monopol na druk „Dowodów osobistych“ posiada drukarnia państwowa. Ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało okólnik do wszystkich wojewodów, w którym przypomina, że drukarnia Państwowa w Warszawie otrzymała od ministerstwa tego wyłączność wykonania dowodów osobistych t. zn. sporządzania drukowanych blankietów tych dowodów. Tymczasem doszło do wiadomości ministerstwa, iż władze administracyjne na prowincji polecają sporządzanie blankietów dowodów osobistych drukarniom prywatnym. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleca wojewodom wydanie rozporządzeń, mających na celu skierowanie wszelkich zamówień na druki dowodów osobistych do drukarni państwowej w Warszawie, gdyż dowody te posiadają ustalony nietylko wymiar i treść, ale gatunek papieru i jego skład chemiczny, zabezpieczający przed wywabianiem pisma. Braki chemiczne papieru i odmienny jego kolor powodują trudności przy ustalaniu przez władze administracyjne i sądowe autentyczności dowodów osobistych i dlatego ministerstwo poleca wojewodom stopniowe i systematyczne wycofanie dowodów sporządzonych na niewłaściwym papierze w drukarniach prywatnych.

Konkurs na dyplom mistrzowski. W wykonaniu pełnomocnej uchwały III Ogólnopolskiej Konferencji Izb Rzemieślniczych z dnia 22 czerwca 1930 r. w Łodzi, Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie ogłasza konkurs na projekt jednolitego dyplomu mistrzowskiego, wydawanego przez poszczególne Izby Rzemieślnicze w Rzeczypospolitej Polskiej.

Termin konkursu upływa dnia 1 lutego 1931 r. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w przeciągu dwóch tygodni, po dniu 1 lutego 1931 r.

Wszystkie nadesłane na konkurs projekty będą wystawione w Wilnie i Warszawie na widok publiczny po ogłoszeniu wyroku sądu konkursowego. Komitet ma prawo reprodukowania w czasopismach, wydawnictwach, ulotkach etc. projektów nagrodzonych i zakupionych.

Warunki i wyniki konkursu będą ogłoszone w pismach codziennych i artystycznych.

Do jakiej kategorji pracowników zaliczają się roznosiciele gazet. Wobec różnej interpretacji tej sprawy, należy wyjaśnić, że roznosiciele gazet po domach zaliczeni zostali wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego (Rej. 2108/27 z dnia 11 września 1929 r.) do kategorji robotników fizycznych w zrozumieniu art. 1 ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Wiadomości z firm

„Gazeta Powszechna“, Sp. Akc. w Poznaniu. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy odbędzie się dnia 22 grudnia 1930 r. o godz. 3 po południu, w lokalu Spółki w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego Nr. 18. Na porządku obrad: Likwidacja Sp. Akc. „Gazety Powszechnej“.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Przyszłość czasopiśmiennictwa naukowego.

Czasopiśmiennictwo naukowe w Polsce przeżywa kryzys i coraz bardziej palącą staje się sprawa przyjrzenia się dotychczasowej organizacji tego poważnego działu naszej prasy dla przeprowadzenia w niem sanacji.

Przemawiają za tem mnożące się z dnia na dzień fakty wymierania istniejących od dłuższego czasu wydawnictw tego rodzaju oraz noworodków, które nie są w stanie utrzymać się przy danem im życiu. Przemawiają za tem również rozlegające się coraz liczniej głosy pesymistyczne wydawców i redaktorów oraz współpracowników różnych czasopism treści poważniejszej. Niezadowolenie z takiego stanu rzeczy znalazło wyraz dobitny m. in. w różnych miejscach tomu X-go wydawnictwa Instytutu popierania polskiej twórczości naukowej" w Warszawie p. t. „Nauka Polska", zawierającego przegląd potrzeb, organizacji i rozwoju nauki w Polsce w pierwszem powojennem dziesięcioleciu w Odrodzonej Rzeczypospolitej. Wreszcie sprawę niedomagania ogólnego w dziedzinie poważnego czasopiśmiennictwa naukowego oraz jego przyszłości ujął rzeczowo p. Czesław Gutry w szeregu uwag, umieszczonych na łamach nr. 9 „Przeglądu Organizacji" z r. b. pod postacią artykułu, wołającego „o racjonalną organizację czasopisma naukowego".

Zdaniem p. Gutry'ego „czasopisma naukowe żyją nie dzisiejszem życiem, posiadają odmienny ustrój, typ i charakter", niż prasa codzienna, i „pozbawione są cech, odpowiadających potrzebom doby obecnej".

* * *

„Typ dzisiejszego czasopisma naukowego ustalił się na wzorze z XIX stulecia" z doby, w której „zagadnienia" organizacyjne nie były sprawą tak palącą, jak obecnie", a „życie naukowe nie było ani w części tak bujne, jak obecnie, ani nie miało współczesnego tempa".

Z racji olbrzymiej ilości prac, zjawiających się w zakresie jednej i tej samej dziedziny wiedzy wskutek różnorodności zainteresowań, „uczonemu współczesnemu potrzebne są" przedewszystkiem informacje, któreby ułatwiały mu orjentację w obfitości prac i wybór z nich tych, które są mu do jego badań potrzebne. Często bowiem, — jak pisze p. Gutry — uczony nie jest w możności przeczytać wszystkiego, co go bliżej zajmuje.

Wobec tego, według słusznej uwagi zasadniczej p. Gutry'ego, wielką byłoby dla ludzi nauki pomocą, gdyby czasopisma przełożyły punkt ciężkości na informacje, a nie przywiązywały znaczenia głównego do „rozpraw", nieraz bardzo przeciętnej, z powodu nieodpowiednich warunków organizacyjnych, wartości...

Należałoby zatem w czasopismach spychane dotychczas na ostatnie zazwyczaj miejsca działy informacyjne i krytyczne rozszerzyć i pogłębić, redukując dział t. zw. „rozpraw" lub „artykułów" i „miscellaneów" lub „materjałów". Redukcja ta nie byłaby wcale p o g n ę b i e n i e m powagi czasopisma naukowego, ani jego redakcji, ani wreszcie wydawcy, a tylko pozbawieniem ich ciężkiego balastu i daniem przez to im możności wyższych lotów i większej poczytności...

Wówczas czasopismo „całą uwagę zwracałoby na aktualnie prowadzoną informację w postaci bądź krytycznej, bądź sprawozdawczej. Naczelne miejsce zajmowałby dział publicystyczno-naukowy. Dział ten służyłby sprawom opinjowania, zajmowania stanowiska wobec zdarzeń, planowanej inicjatywy, wyrażania poglądów o potrzebach aktualnych, o nowych poczynaniach i t. d."

Osobny dział wypełniałyby recenzje i oceny wszystkich książek godnych uwagi w dziedzinie lub zakresie, którym jest poświęcone dane czasopismo. W tym samym lub w osobnym dziale powinnaby znajdować się bibljografja wszystkich książek i broszur w tym samym zakresie, a nadto — dodajmy — winna być uwzględniana bibljografja treści czasopism z pokrewnej dziedziny wiedzy oraz bibljografja artykułów z tej dziedziny w prasie treści ogólnej...

Osobny dział stanowić powinny rzuty oka, nazywane przez p. Gutry'ego „referatami piśmienniczemi", na aktualny stan wiedzy w danej dziedzinie. W osobnym dziale winny być sprawozdania z działalności instytucyj naukowych, ze zjazdów, zebrań i t. p. Osobny dział kroniki zawierać winien nie koniecznie w porządku chronologicznym, jak tego domaga się p. Butry, w każdym jednak razie systematycznie ułożone wiadomości o faktach dokonanych lub mających się dokonać, notatki, komunikaty, polemiki, odpowiedzi redakcji i inne, oraz ogłoszenia.

Ze względu na aktualność materjału powstaje potrzeba u c z ę s t o t l i w i e n i a terminów wychodzenia czasopisma naukowego.

Pozatem postulat aktualności czasopisma wiąże się ze sprawą pełności i metodyczności oraz ścisłości informacyj jako warunkami, które wraz z innemi jeszcze warunkami pracy redakcyjnej przyczynią się do ożywienia czasopisma i uczynienia zeń nie tylko suchego, zimnego informatora czy rejestratora, ale odzwierciedlenie życia w danej dziedzinie czy też gałęzi wiedzy oraz promotora inicjatywy do dalszego postępu...

* * *

W ogólnej strukturze organizacyjnej czasopiśmiennictwa p. Gutry rozróżnia zupełnie słusznie trzy kategorje wydawnictw: 1) ogólno naukowe — tygodniki, naukowe z jednej dziedziny wiedzy — miesięczniki i 3) czasopisma bardziej specjalne — biuletyny, kwartalniki i inne oraz roczniki. Te ostatnie, zdaniem naszem, należałoby raczej zaliczyć do kategorji wydawnictw ciągłych.

Pozatem domaga się p. Gutry ścisłej ustalonej zgodnej współpracy i współdziałania poszczególnych kategoryj czasopism... Ustalenia tej koordynacji p. Gutry proponuje dokonać za pomocą dyskusji na płaszczyźnie szerokiej, nawet możliwie publicznej, ze względu na ewentualną różnorodność zarysowujących się ustrojów, dostosowanych do odmiennych warunków".

Nie przesądzając ani słuszności domagania się w tej sprawie dyskusji publicznej, ani jej wyniku, — zauważyć należy, że sprawa uzgodnienia pracy najróżnorodniejszych nawet typów wydawnictw z różnych dziedzin wiedzy byłaby możliwa, a bodajże wskazana, na gruncie zrzeszenia się czasopiśmiennictwa naukowego wzorem prasy codziennej lub prasy technicznej w jednej organizacji związkowej osobnej lub jako sekcji Ogólnopolskiego Związku Wydawców prasowych.

W organizacji takiej bowiem poza sprawami, związanemi z treścią wydawnictw, mogłyby być załatwione również i inne sprawy, związane z wydawnictwami, a przedewszystkiem sprawy gospodarcze, wśród nich zaś sprawa racjonalnie zorganizowanego kolportażu. Na sprawę kolportażu p. Gutry zwraca uwagę na innem miejscu, a mianowicie, gdy pisze o t. zw. odbitkowych wydaniach rozpraw drukowanych w czasopismach.

* * *

„Fakt drukowania odbitek“ — pisze p. Gutry — „popiera twierdzenie o niewłaściwości umieszczania zasadniczych rozpraw w czasopiśmie“ gdyż to nie udostępnia ich tym wszystkim, których mogłoby interesować, ponieważ nie są oni prenumeratami danego czasopisma...

Trudno zaś wymagać, by specjalista w jakiejś dziedzinie, dla której istnieje kilka lub kilkanaście czasopism, mógł abonować wszystkie te czasopisma.

Dlatego też radzi p. Gutry zaniechać umieszczania w czasopismach większych rozpraw o charakterze studjów lub monografij, zaznaczając, że ogłaszanie ich już teraz niejednokrotnie utrudnione z uwagi na wytwarzanie się pewnych konjunktur dla różnej kategoryj zagadnień, oraz, że utrudnienie to powoduje obniżenie poziomu rozpraw wskutek rozkrzewiania się pewnego ich typu i szablonu tematów...

Dla publikowania w osobnych wydaniach prac, dotychczas drukowanych w czasopismach i w odbitkach, co pociąga za sobą koszta większe niż drukowanie ich osobno, p. Gutry proponuje utworzenie specjalnego wydawnictwa ciągłego lub specjalnych wydawnictw ciągłych oraz odpowiednio urządzonej dla nich organizacji administracyjno-kolportażowej.

* * *

Nie sposób omawiać tutaj szczegóły wytycznych proponowanej przez p. Gutry'ego reformy czasopiśmiennictwa naukowego i jego organizacji, gdyż trzeba byłoby zacytować jeszcze niejeden ustęp z omawianego projektu, który ukazał się poza „Przeglądem Organizacji“ w osobnej odbitce, nakładem autora.

Natomiast, nie wchodząc w słuszność i wykonalność niektórych rzeczy projektowanych, trzeba zgodzić się z autorem, że „potrzeba reformy techniki wydawniczej czasopism“ i wogóle całej ich orgnizacji „wiąże się z potrzebami życia współczesnego, z jego zawrotnem dziś tempem“ oraz z koniecznością „obejmowania całości, jak i uwzględniania daleko posuniętej specjalizacji“ w myśl zasad naukowej organizacji.

S. Jark.

Z chwili bieżącej

Sprzedaż „Głosu Narodu“? „Gazeta Warszawska“ notuje pogłoskę z Krakowa, jakoby główny właściciel wydawnictwa „Głosu Narodu“ Stanisław Burtan miał sprzedać swe udziały w wysokości 60 proc. w całości posłowi Stefanowi Bryle, Januszowi Radziwiłłowi i Juljuszowi Tarnowskiemu.

Aranżerem tej transakcji był dr. Dziadosz, zastępca szefa wydziału prezzydjalnego w min. spr. wewn., który od dwu dni bawił w Krakowie.

Państwowa nagroda literacka. Jury Państwowej Nagrody Literackiej przyznało tegoroczną nagrodę (w wysokości 20.000 zł) Jerzemu Szaniawskiemu za sztukę p. t. „Adwokat i róże“.

W skład jury wchodzili: prof. Ujejski i dr. Kołaczkowski, jako delegaci Min. W. R. i O. P. oraz pp. J. Parandowski, dr. Furmanik, K. Wroczyński i J. A. Hertz — jako przedstawiciele związków i stowarzyszeń literackich. Decyzja jury wymaga, jak wiadomo, aprobaty ministra W. R. i O. P.

Zbiorowa propaganda książki. W niedzielę 7 bm. odbyło się w Warszawie walne roczne zebranie Związku Księgarzy Polskich z normalnym porządkiem dziennym. Związek rozpoczął ostatnio zbiorową propagandę książki w związku z sezonem przedświątecznym. W kilku dziennikach ukazują się zręcznie zredagowane niewielkie reklamy, propagujące nabywanie książek przez wykazywanie różnych zalet i korzyści, jakie daje posiadanie książki. Metoda zbiorowej propagandy towaru stosowana na Zachodzie szeroko i z dużem powodzeniem, zaczyna się przyjmować również i w Polsce. Obecna akcja zrzeszonych księgarzy jest właśnie jednym z tego przejawów.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych dla księgarń. Izby Skarbowe udzielają ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1931. Również i księgarnie wraz z uboczną sprzedażą materjałów piśmiennych korzystać mogą z przesunięć do kategorji III, o ile zatrudniają prócz właściciela, najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta i o ile obrót nie przekraczał w roku 1929 — 30.000 zł.

Dziennik oceaniczny. „Ameryka“, jeden z największych statków pasażerskich Towarzystwa „United States Lines“ został wyposażony w radjowizyjny odbiornik systemu kapitana H. R. Rangera, pozwalający na ryczałtowy przekaz całkowitych stronnic jakiegokolwiek kontynentalnego pisma. Pływająca „drukarnia Ameryki“, odtwarzająca bez udziału zecerów i metrampażów gotowe szpalty, otrzymuje ilustracje, nowości i inseraty od „radjo Corporation of America“, przesyła ten materjał na pokład statku zapomocą krótkofalowego nadajnika.

Gazeta nieocenionym skarbem. Człowiek, żyjący w naszych warunkach, który za kilka groszy kupuje gazetę, by ją po pobieżnem przejrzeniu rzucić, nie wyobraża sobie, że istnieją kraje, gdzie gazeta jest skarbem nieocenionym. Krajem takim jest wnętrze kontynentu australijskiego. Zrzadka rozsiane tutaj osady, latami całemi nie widują drukowanego słowa, a jeśli szczęśliwym trafem zdobędą osadnicy gazetę, zbierają się wszyscy, jak w wielkie święto, i dzielą się wiadomościami, które na szerokim świecie dawno już przebrzmiały. Potem mieszkańcy jednej osady posyłają gazetę do drugiej osady i tak gazeta idzie z rąk do rąk, aż rozleci się w strzępy. Gazety zrzucają lotnicy, przelatujący zrzadka nad pustynnemi piaskami środkowej Australji.

Nowy perjodyk „Ilustracja Watykańska“. W Citta del Vaticano wychodzić będzie od Bożego Narodzenia dwutygodnik p. t. „Ilustracja Watykańska“. W poczet komitetu dyrekcyjnego wchodzą: hr. della Torre, komandor Nogara oraz Msgr. Angello Marcati.

Wiadomości z firm

Tow. Wydawnicze „Wartość“ Sp. z o. o. w Warszawie. Do rejestru handlowego przy sądzie okręgowym w Warszawie wpisano w czasie od 15. X. — 15. XI. rb. firmę „T o w. W y d a w n i c z e „W a r t o ś ć“, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością przy ul. Smolnej 21. Kapitał Spółki wynosi 5.000 zł.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej
z siedzibą w Warszawie

Zagadnienia organizacyjne gałęzi papierniczo-piśmienniczej.

Organizacja Ogólnopolskiego Związku Przemysłu i Handlu Gałęzi Piśmienniczo-Papierniczej, powołanego do życia w czerwcu r. b. niewątpliwie postępuje naprzód. Powiedzielibyśmy tylko, że postępuje znacznie za wolno. Na usprawiedliwienie tej powolności moglibyśmy oczywiście przytoczyć cały szereg ważkich argumentów, w pierwszym rzędzie niebywały kryzys gospodarczy, jaki obecnie przeżywamy. Ale ten ostatni właśnie powód, utrudniający pracę władzom związku, w gruncie rzeczy powinien być tylko podniosłą do tem intensywniejszych wysiłków. Bez organizacji bowiem branżowej, mocno zcementowanej nie uda się opanować sytuacji, groźnej nietylko dla tych, którzy prowadzą nielojalną politykę, ale również dla najsolidniejszych fabrykantów i kupców.

Objawem pocieszającym jest niezbity fakt, że cennik związkowy w detalu przyjmuje się coraz powszechniej, szanując ten odłam kupiectwa, a przez to samo dając mocniejsze fundamenty dla hurtowników i dla fabrykantów. Natomiast w hurcie i w dostawach biurowych czyszczenie stosunków idzie znacznie trudniej. A znaków ostrzejszych w postaci zwiększającej się liczby upadłości w Warszawie i na prowincji jest coraz więcej! I przyczyna tego jest nadzwyczajnie prosta. W tych dniach widzieliśmy cennik jednej z firm hurtowych, która niedawno zawiesiła wypłaty, a która do ostatnich czasów udzielała rabatów w wysokości 30 do 40 proc. od cennika. Sprzedawała zatem towar prawie bez zysku, t. j. licząc koszty handlowe z oczywistą stratą.

Firm takich na rynku naszym jest jeszcze dużo. W rezultacie takiej polityki rabatowej fabrykanci ponoszą ogromne straty a inni kupcy zmuszeni do dostosowywania się do cenników tych nieobliczalnych konkurentów, ubożeją. Groźną również jest konkurencja robiona kupcom przez fabrykantów.

Zjazdy październikowe wytwórców hurtowników i detalistów w gałęzi piśmienniczo-papierniczej, znów pchnęły naprzód sprawy organizacyjne. Pozjazdowe zebrania fabrykantów, hurtowników i dostawców biurowych omówiły program działalności, ale realizacja tego programu, zupełnie już celowo obmyślanego, ma zbyt słabe tempo.

Władze związkowe muszą więc z całą energją przystąpić do pracy, bo na zwłokę niema już czasu. Niema czasu przedewszystkiem dlatego, że sytuacja ogólna nie jest tak dobra, aby czekać na lepsze jutro, które samo przyjdzie wraz z poprawą konjunktury, a rezerwy, które ludziom jeszcze pozostały, nie powinny być niszczone przez tych, którzy przez nieopatrzną czy świadomie szkodliwą politykę wprowadzają zamęt do ogólnej gospodarki. Szkodnikom tym należy jaknajprędzej skrępować ich niszczycielskie ręce.

Techniczne wykonanie papierów wartościowych.

Wykonanie techniczne akcyj, obligacyj i t. p. papierów wartościowych odznaczać się musi oczywiście specjalną starannością, utrudniającą podrabianie i ułatwiającą rozpoznanie ich autentyczności, oczywistem jest również, że tylko wielkie zakłady, specjalizujące się w tej pracy, zdolne są zapewnić odpowiednie wykonanie papieru i druku, a zwłaszcza ścisłą kontrolę. Powszechnie stawiane wymagania techniczne sprowadzają się do wykonania w trakcie produkcji odpowiednich „znaków wodnych" na papierze; gatunek papieru winien być specjalnie przygotowany dla każdego indywidualnego waloru; fabrykacja i zużycie papieru winny być otoczone najściślejszą kontrolą zorganizowaną na stałe, a nie improwizowaną ad hoc; wykonanie rysunku i kliszy musi uniemożliwić reprodukcję drogą fotograficzną, cały proces drukarski winien być ściśle kontrolowany. Odnośne sprawy są w państwach zachodnich określone niezwykle ściśle bądź ustawodawczo, bądź drogą przepisów giełdowych, bądź wreszcie na mocy zwyczaju. Temu towarzyszy powierzanie wykonywania papierów wartościowych nielicznym firmom, specjalizującym się w tej dziedzinie i gwarantującym pełną sprawność i solidność, niekiedy nawet ustawodawczo uprzywilejowanym (Rosja przedwojenna).

W Polsce zagadnienie to nie jest uregulowane. W konsekwencji zaś w obiegu znajdują się poważne ilości akcyj, podrobionych tak dobrze, że rozpoznanie przez niefachowca jest niemożliwe; uważać to należy za pozostałość czasów inflacyjnych, gdy drukowano ogromne ilości walorów, a ich koszt techniczny stanowił poważny procent wartości nominalnej. W miarę jednak konsolidowania się stosunków, konieczną się okaże regulacja tych spraw, przyczem wydaje się, iż najwłaściwszem byłoby wydanie przez giełdy pieniężne odpowiednich zarządzeń, określających zarówno cechy materjalne druków, jak i metody ich wykonania, co uważane jest za warunek dopuszczenia walorów do notowań. Sposób ten zastosowano w Niemczech z dobrym rezultatem; wydaje się

on właściwszym od zarządzeń urzędowych. Oczywiście pożądanem byłoby jednoczesne znormalizowanie formatów, ułatwiające przechowywanie walorów w bankach.

Notatki

Stosunek liczebny uczni do czeladników w introligatorstwie na Pomorzu. Pomorski Dziennik Wojewódzki (nr. 27 z dnia 15 listopada r. b.) ogłosza rozporządzenie województwa pomorskiego, ustalające stosunek liczebny uczniów do zatrudnionych czeladników dla wszystkich zawodów należących do rzemiosła. Dla introligatorstwa ustalono ilość uczni, jak następuje: 1 uczeń na uprawnionego do trzymania i kształcenia właściciela przedsiębiorstwa oraz 1 uczeń na każdego zatrudnionego stale w przedsiębiorstwie czeladnika introligatorskiego. Razem liczba uczni w przedsiębiorstwie introligatorskiem nie może przekraczać 5-ciu.

Tektura surowa. W porównaniu z kwartałem II-gim sytuacja w branży surowej tektury poprawiła się nieco, gdyż uzyskano w stosunku do ilości sprzedanego materjału zagranicą plus 60,5 proc., a w kraju 11,8 proc. Rezultat finansowy był o 34 proc. lepszy niż w kwartale II-gim.

W stanie produkcji, w stosunkach płatności, konjunktur zbytu w kraju i zagranicą, w kosztach produkcji i robocizny nie było żadnych zmian. Natomiast zaznaczył się bardzo dotkliwie pewne zmiany w warunkach kredytowych. Nietylko Bank Polski ale prawie wszystkie banki prywatne stosują od pewnego czasu daleko idące restrykcje przy dyskontowaniu weksli towarowych. Te restrykcje wprowadzają nowe wstrząsy w życie gospodarcze i mogą się okazać dla niejednego przedsiębiorstwa zabójczemi.

Eksport (Papierówki) rosyjskiej do U. S. A. Amerykańska firma International Paper Co zakupiła u Sowietów 300 000 tonn amerykańskich (tonna ma 907 kg.) papierówki, z których pierwszy transport, wynoszący 6 000 tonn Departament Ochrony Przemysłu Stanów Zjednoczonych zatrzymał w porcie nowojorskim, ze znamiennem umotywowaniem, że przy ładowaniu tego drzewa użyto więźniów karnych. Wniesiono przez International Paper Co oraz sowjeckie przedstawicielstwo handlowe zażalenie, nie odniosło skutku. Fakt sprzedaży tak ogromnej ilości papierówki rosyjskiej do Stanów Zjednoczonych jest tem dziwniejszy, iż wiadomem jest ogólnie, że papiernie rosyjskie stale cierpią na brak papierówki i wskutek tego szereg fabryk jest nieczynnych, a Sowjety z tego powodu zmuszone są sprowadzać poważne ilości papieru, zwłaszcza gazetowego, z krajów północnych (Finlandji i Szwecji). Jest to znowu znany „Dumping" i widocznie Bolszewikom chodziło za wszelką cenę zdobycie dolarów, celem ratowania czerwońca, którego raptowny spadek daje się zauważyć na giełdach europejskich. *mki.*

Powitanie papiernicze w Ameryce. Zapał z jakim powitano w Nowym Jorku przyjazd badacza bieguna południowego Ryszarda Byrda ilustruje sprawozdanie nowojorskiego urzędu oczyszczania ulic. Obowiązek tego urzędu polegał na usunięciu odpadków papieru, które zanieczyściły ulice nowojorskie z okazji powitalnego przyjęcia Byrda. W Nowym Jorku panuje zdawiendawna zwyczaj, że na przyjęcie wybitnych osobistości zawiesza się od jednej do drugiej strony ulicy serpentyny papierowe, które stanowią łuk tryumfalny, pod którym goście honorowi wjeżdżają do miasta. Po przyjęciu Byrda wymieciono z ulic miasta Nowego Jorku nie mniej tylko 700 tonn odpadków papierowych. Oprócz tego trzeba było wymieść z ulic miasta stosy konfetti, które sporządzono w ten łatwy sposób, że powydzierano ze starych ksiąg telefonicznych stronice, pomięto takowe na kuleczki papierowe i obrzucano niemi gości honorowych. Zapał ten kosztował administrację miasta tylko 22 000 dolarów za samo wymiecanie śmieci papierniczych z ulic Nowego Jorku.

Z filatelistyki

Nowy Katalog Filatelistyczny Michla 1931.

Znane wydawnictwo Verlag des Schwaneberger Album w Lipsku, wydało nowy Katalog Filatelistyczny na rok 1931, który w stosunku do lat ubiegłych zawiera szereg zmian i ulepszeń, przez co Katalog zyskał jeszcze więcej na przejrzystości i łatwości orjentacji. Nowy Katalog otrzymał tytuły państw nietylko w języku niemieckim, jak dotąd, lecz także w językach angielskim i francuskim, przez co Katalog stał się przystępniejszym, zwłaszcza dla czytelników zagranicznych.

W dalszym ciągu zamieszczono w nowym Katalogu tabelę kursów walut zagranicznych podług stanu z dnia 1 lipca 1930, co również przyczynia się do lepszej orjentacji w Katalogu

Odnośnie do wyznaczonych cen za znaczki pocztowe, stwierdza wydawnictwo, iż uwzględniając międzynarodową ciężką sytuację gospodarczą, skrupulatnie zestawiono poszczególne stawki, po uwzględnieniu dezyderatów tak zbieraczy (Filatelistów)), jak i hurtowników i organizacyj. Oferty, które Filateliści odbierają z różnych firm przygodnych, pozornie nader korzystne, należy przyjmować z dużem zastrzeżeniem, gdyż jak praktyka wykazuje, jest to materjał zazwyczaj małowartościowy często wo uszkodzony, a nie rzadko zdarzają się w nim falsyfikaty.

Pod względem t e c h n i c z n y m, Katalog Michla 1931 przedstawia się beznagannie; druk czysty i wyraźny, marginesy jednolite, kolumny całkowicie wyzyskane, oprawa solidna, w całopłótno, tłoczenie złotem na czarnem tle. Wygląd Katalogu estetyczny.

Ukazanie się Nowego Michla 1931 powitają liczni zwolennicy „Filatelistyki", z niekłamanym zachwytem i uznaniem. *mki.*

Jubileuszowe znaczki pocztowe. Wobec przypadającej wielkiej rocznicy 100-lecia powstania listopadowego, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wypuściło serję znaczków jubileuszowych. Ogółem wypuszczone są znaczki pocztowe czterech wartości.

Drukarz polski będzie miał pracę,
jeżeli dbać będzież o książkę
i pismo drukowane w kraju!

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.
Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.